

Wyznanie wiary Piotra w kontekście liturgii żydowskiej

STANISŁAW ORMANTY

I. PYTANIE JEZUSA I JEGO KONTEKST

Historycy i znawcy literatury zdecydowanie oraz całkiem słusznie i trafnie stwierdzają, że w niektórych przypadkach kontekst znaczy więcej niż sam tekst. Czyste fakty to stanowczo za mało. Badanie kontekstualności, czyli, że nie znając bliżej kontekstu nie sposób właściwie odczytać samego tekstu. Na tzw. ramy poszczególnych jednostek literackich Ewangelii składają się powiązania kontekstualne¹. Nie można utrzymać a priori, że żadna z relacji o czynach Jezusa albo dłuższe lub krótsze Jego logia są pozbawione wszelkiego kontekstu. Niektórym wypowiedziom Jezusa ewangeliści nadają nowe albo dodatkowe znaczenie przez to, że pozbawiają je pierwotnego kontekstu i poddają nowym powiązaniom. Tak jak dla poważnego historyka – jeśli odróżniamy go od zwykłego kronikarza, ważność i sens, jaki dany fakt miał dla ludzi, na których oddziaływał – stanowi część owego faktu. I jest to obecnie szeroko uznawane w historiografii świeckiej².

Fragment Ewangelii według Mateusza o Piotrowym wyznaniu wiary w okolicy Cezarei Filipowej (Mt 16,13-23) zawiera w porównaniu z analogicznymi tekstami Marka i Łukasza dwa ważne elementy właściwe tylko Mateuszowi. Mianowicie przypisanie Jezusowi tytułu *Syna Boga Żywego* i nadanie nowego imienia Szymonowi w związku z fundamentalną rolą jaką otrzyma Piotr w Kościele. Historyczną autentyczność tych elementów podważa wielu egzegetów. Z jednej strony wielu z nich uważa za nieprawdopodobne wyznanie tak wyraźnej wiary w synostwo Boże Jezusa, zwłaszcza ci, którzy uważają, że wiara w Boską tożsamość Jezusa uformowała się dopiero po zmartwychwstaniu. Z drugiej strony, daną Piotrowi obietnicę władzy zwierzchniej nad Kościołem podważają ci, którzy ociągają się z uznaniem,

¹ Por. J. Jeremias: *Die Gleichnisse Jesu*, Göttingen 1952, s. 95-113.

² Por. J. Kudasiwicz: *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Ząbki 2000, wyd. II, s. 35.

że Jezus chciał założyć Kościół i ustalić jego strukturę, lub też ci, którzy nie przyjmują aktualnie sprawowanego prymatu Biskupa Rzymu. Dlatego interesujące będzie ponowne rozważanie tego fragmentu Ewangelii w świetle najnowszych osiągnięć egzegezy.

Na pewną uwagę zasługuje dotycząca Przemienienia wzmianka chronologiczna, zresztą jednakowa u Marka i Mateusza. Miało ono miejsce: *sześć dni potem* (Mk 9,2; Mt 17, 1). Tak umieszczone w czasie jawi się ono jako nowy obchód Święta Namiotów³. Pięć dni wcześniej obchodzono Święto Pojednania⁴. Wyznanie Piotra odbywa się więc w bliskości wielkiego Dnia Pojednania. Należy zatem interpretować nasz tekst w świetle takiego kontekstu liturgicznego. Nie wiemy, czy ewangelisci zwracali szczególną uwagę na tę bliskość w czasie, ponieważ żaden z nich nie wzmiankuje jej wyraźnie. Nawet Mateusz w paralelnym tekście nie mówi o tym święcie. Wzmianka chronologiczna nabiera jednak całej swej wartości w intencji Jezusa, który wybrał ten dzień, aby właśnie w nim przyjąć wyznanie wiary, i aby zapowiedzieć Piotrowi jego przeznaczenie, podobnie jak później wybierze Święto Namiotów jako kontekst dla Przemienienia

Święto Pojednania koncentrowało się na złożeniu ofiary na odpuszczenie grzechów ludu, a jednym z obrzędów, które arcykapłan spełniał w Świętym Świętych było wypowiedzenie imienia Boga. Kiedy kapłani i lud słyszeli proklamację tego imienia, czynili skłon, adorowali i z twarzą ku ziemi błogosławili chwalebne imię⁵. Według opisu, który zachował się w Księdze Syracha, kiedy Arcykapłan schodził udzielić synom Izraela błogosławieństwa od Najwyższego, wielbiono imię Boga *i wszyscy ponownie padli na twarz* (50,20-21). Wydaje się, że w epoce Jezusa była to jedyna okoliczność w całym roku żydowskim, kiedy wypowiadano imię Jahwe⁶.

Dodatkowe naświetlenie postawionego uczniom podwójnego pytania Jezusa daje tło liturgiczne: *Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?; A wy za kogo Mnie uważacie?* (Mt 16, 13-15). Jezus pragnął, żeby w Święto Pojednania zostało wypowiedziane imię Boga w nowej perspektywie, w której liturgia Starego Przymierza znajduje swą pełnię. Jego pytanie dotyczy imienia, które trzeba nadać właśnie Jemu.

Tłem geograficznym nie jest świątynia jerozolimska. Pytanie zostało postawione w rejonie, gdzie przeważali poganie, z dala od żywotnego centrum kultu żydowskiego. Wydaje się, że wybór tego regionu miał przede wszystkim zapewnić uczniom

³ Por. H. R i e s e n f e l d: *Jésus transfiguré. L'arrière-plan du récit évangélique de la Transfiguration de Notre-Seigneur*, Lund 1947, s. 38n.

⁴ Por. C. S c h e d l, *Historia Starego Testamentu*, Tuchów 1996, T. II, s. 172-176.

⁵ Por. G. v o n R a d, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1986, s. 209-216.

⁶ Por. K. H r u b y, *Le Yom-ha-Kippurim ou le jour de l'Expiation*, „Orient Syrien” 10(1965), s. 166-169.

większą swobodę w daniu odpowiedzi; grupa nie może być nękana przez przeciwników, którzy są zawsze gotowi do szpiegowania i oskarżania, i znajduje się z dala od zachłannego tłumu.

W pewnym sensie, intencją Jezusa było odsunięcie swoich uczniów od doświadczenia, które przeżywali aż do tej chwili, i sprowokowanie ich do refleksji. Ale należy widzieć także związek z wypowiedzią, którą wcześniej przytacza Mateusz: *Oto powiadam wam: Tu jest coś większego niż świątynia* (Mt 12,6). Te słowa, wypowiedziane podczas żniw, świadczą, że gdzie żyje Jezus, tam jest nowa świątynia, większa od dawnej. Żeby wypełnić Święto Pojednania nie trzeba było już Świętego Świętych; potrzebna była jedynie osobista obecność Jezusa. Wybranie odległego regionu, na granicy pogaństwa, ukazuje intencję wyjścia poza ramy religii żydowskiej, zwrócenia się do świata pogańskiego, ku nowej świątyni i nowej liturgii.

Wypada zauważyć, że w wersji Mateuszowej pytanie podkreśla tajemnicę, którą otoczona jest tożsamość Jezusa: *Kim jest Syn Człowieczy?*. Wyrażenie: *Syn Człowieczy* wskazuje, na pierwszy rzut oka, że chodzi o nadanie imienia człowiekowi. Ale przywołuje również na myśl apokaliptyczną postać Daniela, postać pochodzenia niebieskiego, czyli boskiego. Imię, które ma być Mu nadane, należy więc do świata wyższego.

W perykopie, w której Jezus przypisał sobie wymiar, przekraczający wymiar świątyni, potwierdził – według Mateusza – również swe panowanie nad szabatem: *Syn człowieczy jest panem Szabatu* (Mt 12,8). Jako Syn człowieczy, Jezus stawił Siebie na poziomie władzy Boskiej, ponieważ szabat był prawem, wyraźnie objawiającym zwierzchność Boga nad ludem izraelskim. Zrozumiałe jest więc dlaczego, pytając: *Kim jest Syn Człowieczy*, oczekiwał On odpowiedzi imienia, które miałyby charakter boski. Potwierdza się zatem perspektywa rytu wypowiedzania imienia, właściwa dla święta Pojednania.

W tej perspektywie warto zaznaczyć sposób, w jaki Łukasz wprowadza nasz tekst *Gdy raz modlił się na osobności, a byli z nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: Za kogo uważają mnie tłumy?* (Łk 9,18). Pytanie pada w kontekście modlitwy. Ewangelista nie mówi nawet, że Jezus przerwał modlitwę. Pytanie jest postawione podczas modlitwy, trochę jakby to był dialog liturgiczny. Modlitwa Jezusa, wokół której gromadzą się uczniowie, stanowi ramy nowej liturgii, w której istotnego znaczenia nabiera odpowiedź na pytanie⁷.

Kontekst modlitwy potwierdza, że Jezus chciał nadać nowe znaczenie liturgii tego dnia. Inaczej niż Mateusz i Marek, Łukasz nie troszczy się o usytuowanie epizodu, ani geograficzne, ani liturgiczne. Nie wspomina drogi do Cezarei Filipowej, a odnośnie do Przemienienia mówi ogólnie: *W jakieś osiem dni po tych mowach* (Łk 9, 28). Ale wskazując na modlitwę, jako kontekst pytania, lepiej ukazuje jego wartość.

⁷ Zob. Cf. A. S a n d, *Das Evangelium nach Matthäus*, Leipzig 1989, s. 324 n.

II. WYZNANIE WIARY

Mówiąc o Jezusie, ludzie porównywali Go do Jana Chrzciciela, do Eliasza, do Jeremiasza lub do jednego z proroków. Szukali dla Niego imienia jakiejś ludzkiej postaci z przeszłości. Byłoby to jedynie imię ludzkie⁸.

Pytając swoich uczniów: *A wy za kogo Mnie uważacie?*, Jezus sugeruje, że wszystkie odpowiedzi tego rodzaju są niewystarczające. Odpowiedź Szymona Piotra jest do głębi inna: *Ty jesteś Chrystus Syn Boga żywego*. Osiąga ona cel narzucony przez pytanie: wypowiada Boskie imię Jezusa. Odpowiedź, jaką formułuje Łukasz, zdaje się zmierzać ku imieniu Bożemu: *Chrystus Boży* (Łk 9,16). Ona jakby umieszcza Jezusa, jako Chrystusa w sferze, którą możnaby nazwać sferą Boską. Odpowiedź, którą podaje Mateusz, jest jaśniejsza: ona określa miejsce Jezusa jako miejsce Syna.

Nie zdając sobie sprawy z powagi słów, w obliczu Tego, którego Boska obecność stanowi nową świątynię, Szymon obejmuje rolę Arcykapłana, wypowiadając imię Boga. Punkt kulminacyjny Liturgii Pojednania realizuje się w ramach, które nie mają nic z rytuału. Nie ma ludu, który pada twarzą na ziemię, aby adorować; tu adoracja zbiega się z wiarą i przyjmuje nowa formę przez to, że nosicielem imienia Bożego teraz jest człowiek, Syn Człowieczy.

Dwa elementy opowiadania potwierdzają, że miało miejsce wypowiedzenie imienia Bożego. Pierwszy jest wspólny trzem synoptykom: nakaz milczenia nałożony na uczniów przez Jezusa. Świadczy on, że chodzi o tajemnicę, której publiczne wyrażenie nie byłoby stosowne. Proklamacja Bożego imienia Jezusa będzie miała miejsce później, po zmartwychwstaniu; nakaz milczenia na końcu opowiadania o Przemienieniu jest jej odroczeniem. Podczas ziemskiego życia Jezusa oficjalnie, formalnie proklamował to imię Piotr – głowa Dwunastu, podobnie jak jeden raz w roku Arcykapłan wypowiadał imię Boga. Przed ustaniem gmachu religii żydowskiej, i przed zmartwychwstaniem nowej świątyni, proklamacja Bożego imienia Jezusa wyda się bluźnierstwem i wywoła wrogą reakcję.

Drugim elementem, występującym tylko u Mateusza, jest dana Szymonowi odpowiedź Jezusa: *Błogosławiony jesteś Szymonie Synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie* (Mt 16, 17). Bóg żywy, o którym mówił Szymon, to Ojciec, dokładniej: Ojciec Jezusa, *mój Ojciec*. Chodzi o objawienie jedyne, które wyraża absolutne znaczenie czasownika objawić: dosłownie *Ojciec objawił*. Do wypowiedzenia tytułu Mesjasza nie potrzeba by było takiego objawienia. Ojciec objawił Szymonowi Syna jako Syna. To objawienie jest absolutne, ponieważ jest objawieniem tajemnicy Boskiej, w której Ojciec wyraża się w swoim Synu⁹.

⁸ Zob. F. Lübkers, *Reallexikon des klassischen Altertums*, Leipzig-Berlin 1914, s. 757n.

⁹ Zob. F. Sieg, *Syn człowieczy – Mesjasz – Syn Boży i Szymon Piotr* (Mt 16, 13-20), „Bobolanum” 6(1995), s. 34n.

Boski poziom wyznania wiary podkreśla też przez wyrażenie *ciało i krew*. W odróżnieniu od tych, którzy rozpoznawali w Jezusie jednego z proroków, czyli pozostawali na poziomie postrzegania ludzkiego, Szymon wszedł w myśl samego Boga, choć za chwilę przyjmie on postawę przeciwną, kiedy będzie chciał odsunąć bolesny aspekt misji Jezusa. Myśl ludzka nie mogła wystarczyć do uznania Jezusa za Syna; jedynie otwierając się na myśl Ojca, na myśl Boską, Szymon mógł wypowiedzieć imię Syna¹⁰.

Aby jeszcze bardziej znacząco zaakcentować swe uznanie, Jezus mówi do Szymona w sposób uroczysty: *Szymonie, synu Jony*. Wydaje się, że greckie odpowiada hebrajskiemu imieniu Yohanan, co Septuaginta tłumaczy na Jonas, Nonias albo Oniasz. Widać tu aluzję do opisu Arcykapłana w księdze Syracha (50,1): *Szymon, syn Oniasza, Arcykapłana*. Ta zdumiewająca zbieżność imion pozwala lepiej zrozumieć, że głowa Dwunastu odgrywa rolę Arcykapłana w Święto Pojednania; on realizuje figurę przedstawioną w Piśmie Świętym. Wyznanie wiary Piotra przywołuje więc szczególnie na myśl wielki obrzęd, podczas którego Arcykapłan miał za szczyt wypowiadać niewymawialne imię.

Wreszcie, nie można pominąć tego, że podczas Przemienienia głos z nieba uroczyście potwierdza słowa Szymona. Krótka przerwa czasowa, która oddziela Święto Pojednania od Święta Namiotów, ujawnia intencję ukazania więzi między tymi dwoma wyznaniem. W liturgii żydowskiej pierwsze święto odgrywało rolę postnego wstępu, przygotowującego do drugiego święta.

Ponadto głos z obłoku dał się słyszeć właśnie wtedy, gdy Piotr mówił do Jezusa, jakby był odpowiedzią z wysoka skierowaną szczególnie do Piotra. Prócz tego słowa teofanii podejmują istotny przedmiot wyznania wiary: *To jest mój Syn umiłowany...* (Mt 17,5). Ojciec osobiście zaświadcza, że to właśnie On objawił Szymonowi tożsamość swego Syna. On sam wypowiada Boskie imię Jezusa, umiłowanego Syna, jak pozwolił je wypowiedzieć Piotrowi. Nowa liturgia Święta Namiotów wyjaśnia jeszcze bardziej liturgię Pojednania. Uroczyście pokazuje, że chodziło rzeczywiście o Boskie imię, które Piotr miał prawo wypowiedzieć.

Zarówno teofania słowa z Przemienienia, jak i odpowiedź Jezusa dana Szymonowi podczas jego wyznania wiary, konkretnie ilustrują zasadę, sformułowaną wcześniej w Ewangelii Mateusza: *Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn...* (Mt 11,27). Czasownik rozpoznać wskazuje, że nie chodzi wcale o wieczne poznanie Syna przez Ojca, ale o czynność polegającą na rozpoznaniu, zidentyfikowaniu Syna w Jego życiu ziemskim. To w Synu Człowieczym Piotr rozpoznał Syna, i pozwolił mu Go rozpoznać sam Ojciec. Wypowiedzenie Bożego imienia Syna należy do Ojca, i on je przekazuje ludziom.

¹⁰ Zob. W. S c h e n k, *Das „Matthäusevangelium“ als Petrusevangelium*, „Biblische Zeitschrift“ 27(1983), s. 58-80.

Wypowiadając powyższą zasadę, Jezus wskazuje na pierwszeństwo *maluczkich*. Uwielbia Ojca za to, że do nich zwrócił swe objawienie, a nie do mądrych; w nich bowiem najjaśniej ukazuje się interwencja Ojca, ponieważ to nie siła ich ludzkiej mądrości doprowadziła ich do wiary. Przeciwwstawienie potwierdza się w przypadku uczniów. Podczas gdy mędrcy ludu izraelskiego odrzucają wszelkie przyłgnięcie do Jezusa i odrzucają wręcz jako bluźniercze Jego roszczenia, uczniowie, którzy wydają się nie za bardzo pojętni, przyjmują Jego objawienie¹¹. Zgodnie z planem Ojca, doskonałość postawy wiary nie bazuje już na godności w religijnej społeczności żydowskiej, ale na świetle, które darmo otrzymują najpokorniejsi. Zamiast objawić swego Syna temu, kto miał najwięcej tytułów do otrzymania takiego objawienia, czyli aktualnemu Arcykapłanowi, Ojciec objawił je komuś innemu, kto przyjmuje w ten sposób – w nowej ekonomii zbawienia – figurę Arcykapłana.

III. HISTORYCZNE PRAWDOPODOBIENSTWO SŁÓW PIOTRA

Prawdopodobieństwo wyznania wiary w Jezusa Syna Bożego jest niskie wedle niektórych egzegetów ze względu na epokę, w której te słowa zostały wypowiedziane. Utrzymują oni, że taką wiarę możnaby stwierdzić dopiero po zmartwychwstaniu. Utrzymują, że jest to wiara typowo popaschalna. Ponadto, opierają się na tekście Marka, który wygląda na bardziej pierwotny i przytacza prostsze wyznanie: *Ty jesteś Mesjasz*. Są oni skłonni widzieć w tekście Mateusza późniejszy dodatek, dopiero w świetle przysłej wiary Kościoła.

To prawda, że redakcja Mateusza zdaje się dodawać nowe elementy do opowiadania Marka. Znaczy to, że Mateusz posiadał informacje pochodzące z własnego źródła. Nie jest to jedyny przypadek, w którym wnosi on dodatkowe wiadomości dotyczące Piotra, i należy zakładać, że cytuje tu przekazy, które sam zebrał. Podobnie Mateusz opowiada o interwencji Piotra w chwili, gdy Jezus przychodzi do swoich uczniów po wodzie, i nie ma powodów, aby wątpić w historyczną wartość tamtego epizodu. Nie bez znaczenia będzie także przypomnieć, że tamten epizod zawiera napomnienie udzielone Piotrowi: *Czemu zwątpiłeś, malej wiary?*, a następny okrzyk wiary ze strony uczniów: *Prawdziwie jesteś Synem Bożym* (Mt 14, 31-33). Widać tu, że cud działy przez Jezusa wykazał Jego Boskie Synostwo, a wiara Piotra została poddana w wątpliwość.

To, że Mateusz włączył w prostsze opowiadanie elementy wzięte z innej tradycji, nie może natychmiast umniejszać wartości tych elementów. Należałoby zbadać, czy są powody, aby wątpić w ich prawdziwość. Również z punktu widzenia konfrontacji tekstów nie można stawiać wyżej sformułowania Marka: *Ty jesteś Me-*

¹¹ Zob. W. Grimm, *Der Dank für die empfangene Offenbarung bei Jesus und Josephus Parallelen zu Mt 11, 25-27*, „Biblische Zeitschrift” 17(1973), s. 249-256.

sjasz – jedynie dlatego, że jest prostsze. Wersja Łukasza: *Mesjasz Boży* – zdaje się wskazywać, że wyznanie było bardziej złożone; zawiera imię Boga, aby potwierdzić jakby boski poziom w noszonym przez Jezusa tytule Mesjasza.

Za wersją Mateusza przemawia znamienna spójność wyznania wiary i odpowiedzi Jezusa. Odpowiedź Jezusa pada tak słusznie, że trudno jest oderwać ją od poprzedzającego pytania i jest najmocniejszym argumentem na rzecz Mateuszowej wersji epizodu¹². Określeniu: *Chrystus, Syn Boga żywego* odpowiada określenie: *Szymon, syn Jony*. Ta odpowiedniość dwóch imion, Boskiego imienia Jezusa i ludzkiego imienia tego, który je wypowiada, nabiera całego swego sensu w święto, którego przedmiotem było wypowiedzenie imienia. Trudno byłoby wyjaśnić tę spójność inaczej jak odwołując się do intencji i do geniuszu Jezusa.

W takim obchodzie Święta Pojednania objawia się wyższy zamysł, który przekracza ludzką mądrość. Także Ewangeliscie zdaje się on wymykać. To wymykanie się jest kryterium historycznej autentyczności w tekstach, dotyczących Jezusa. Rzeczywiście, kryterium wymykania się łączy dwa kryteria – ciągłości i braku ciągłości – przyjmowane przez egzegetów i rozwiązuje problem ich sprzeczności¹³. Punktem wyjścia jest tu ciągłość z religijnym środowiskiem żydowskim, a dokładniej ze Świętem Pojednania, a pewna nieciągłość zachodzi dlatego, że Jezus chce w nowy sposób przeżywać to święto. On je przekracza, aby je wypełnić. To przekraczanie, do którego uczniowie i ewangeliscie nie byliby zdolni, jest autorstwa Jezusa i wskazuje na prawdziwość ewangelicznego opowiadania.

Historyczne prawdopodobieństwo wyznania Piotra, wynikające z wewnętrznej analizy tekstu, narzuca się także, kiedy rozważamy kontekst rozwoju objawienia za ziemskiego życia Jezusa.

Przeciwnicy dobrze zrozumieli roszczenie do synostwa Bożego, które cechowało przepowiadanie i dzieło Jezusa. Jeśli nawet Jezus powstrzymywał się od nazywania siebie Synem Bożym i wołał nazywać się Synem Człowieczym, to jednak dawał do zrozumienia, że łączy Go z Bogiem związki Synowskie, jedyne w swoim rodzaju, i że posiada Boską władzę jak Ten, którego nazywa swoim Ojcem. Według Ewangelii Jana właśnie to roszczenie zrodziło w Jego przeciwnikach chęć wydania Go na śmierć, *ponieważ nie tylko łamał szabat, ale Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu* (J 5,18). Ten podstawowy zarzut bluźnierstwa, przypisywania sobie tego, co należy się Bogu, odzywa się w uroczystym pytaniu postawionym przez Arcykapłana podczas procesu; *Przysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?* (Mt 26,63). Pytanie zakłada, że w swoim życiu publicznym Jezus chciał dać poznać, że był *Mesjaszem, Synem Bożym*. Jeśli przeciwnicy to zrozumieli, choć odrzucili roszczenia Jezusa

¹² Por. J. Guillet, *Jésus devant sa vie et sa mort*, Paris 1971, s. 133.

¹³ Zob. J. Kudasiwicz, *Ewangelie synoptyczne*, w: *Wstęp do Nowego Testamentu* (red. R. Rubinkiewicz), Poznań 1996, s.79.

jako gorszące, to byłoby dziwne, gdyby uczniowie, bardziej zżyci z nauczaniem Jezusa, nie zrozumieli tego pierwi. Mielibyśmy paradoks, że nieprzyjaciele uchwycili sens, jaki Jezus chciał nadać swej tożsamości i setnik, poganin słysząc ich lżenie, wyznał, że Jezus jest Synem Bożym, gdy tymczasem uczniowie pozostali ślepi na ten istotny aspekt objawienia.

Wprawdzie uczniowie mieli trudności w zrozumieniu objawienia, które otrzymywali, ale to, że jednak stopniowo wchodzili w to objawienie wynika z ich pełnego uwielbienia okrzyku; *Ty prawdziwie jesteś Synem Bożym* (Mt 14,33). W cudzie Mistrza, krocącego po wodzie, widzą potwierdzenie Jego synostwa Bożego. Z tekstów ewangelicznych, przytaczających okrzyk; *Ty jesteś Synem Bożym*, wydawany jakoby przez duchy nieczyste (Mt 8,29; Mk 3,11; Łk 4,41, 8,28), możemy wywnioskować, że chorzy, po swoim uzdrowieniu, proklamowali Jezusa Synem Bożym. Skierowany do nich nakaz milczenia (Mk 3,12) jest podobny do polecenia danego uczniom. Niektórzy uważali więc, że cuda były związane z tytułem Syna Bożego. Stawiało to uczniów, świadków proklamacji, przed problemem synowskiej tożsamości Jezusa. Wszystko to czyni wiarygodną ich reakcję na kroczenie Jezusa po wodach jeziora¹⁴.

Ponadto podane w Ewangelii Jana, wyznanie Natanaela; *Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym* (J 1, 49), wskazuje na coś podobnego. Może nie należy przeceniać tego przypadku jako pierwszego spotkania – (choć niektórzy uważają, że jest bardzo prawdopodobne, iż Jan idzie tu bardziej za porządkiem logicznym niż chronologicznym), ale ono oznacza, że Natanael uznał prędzej czy później w Jezusie Syna Bożego.

Słowa Jezusa, które przypomnieliśmy, mające związek z Ojcem – autorem objawienia swego Syna, również wyjaśniają tę perspektywę. Wśród *maluczkich*, którzy rozpoznawali w Jezusie Syna, byli też uczniowie.

Tych kilka przykładów pokazuje, że publiczne życie Jezusa stawiało uczniom pytanie o tożsamość Jego osoby, iż oni otwierali się przez wiarę na dokonujące się wobec nich, objawienie synostwa Bożego. Ten historyczny kontekst czyni wiarygodną pozycję, jaką zajął Piotr. Sugeruje ona, że wyznanie wiary było owocem refleksji, dojrzewającej stopniowo wobec wydarzeń i słów, określających misję Jezusa.

IV. CHRYSZTUS, SYN BOGA ŻYWEGO

Odniesienie do Święta Pojednania pozwala docenić wyrażenie *Syn Boży*. Dla spełnienia liturgii żydowskiej trzeba było wypowiedzieć imię Boga; Syn Boży musi mieć znaczenie imienia Bożego, a nie oznaczać jedynie ludzkiego imienia kogoś, kto ma relację synowską z Bogiem.

¹⁴ Zob. J. Hergesel, *Jezus cudotwórca*, Katowice 1987, s. 224-225.

Należy przypomnieć, że w Starym Testamencie wyrażenie: *Syn Boży* było używane w dość szeroki sposób. Stosowano je do narodu żydowskiego, do wszystkich Izraelitów lub do pewnych jednostek: do tych, którzy mieli wyższą rangę społeczną, jak książęta, sędziowie, a zwłaszcza król, lub do tych, którzy osiągnęli doskonałość moralną, do sprawiedliwych lub miłosiernych. A szczególnie o królu mesjańskim Jahwe mówi: *Ty jesteś Synem moim, Ja Cię dziś zrodziłem* (Ps 2,7). Wyrażenie, samo z siebie, jak je rozumie Biblia albo tradycja żydowska, nie wystarczyłoby do określenia synostwa jedyne i transcendentnego¹⁵. Prawdopodobnie jest to jeden z powodów, dla których Jezus unika tego tytułu, niewystarczającego do wyrażenia Jego tożsamości.

Tym niemniej Jezus się objawia posługując się właśnie żydowskim objawieniem i słowami, w których zostało ono wyrażone. W przypadku pytania postawionego uczniom, wybiera ramy Święta Pojednania, aby sprowokować proklamację Jego imienia – Syn, jako imienia Bożego. W miejsce, w którym żydowska liturgia chciała wyznawać z całą jasnością swój monoteizm, On wprowadza, wychodząc właśnie od imienia Boga, stwierdzenie Boskiej Osoby w Synu, stwierdzenie, które bez wątpienia pozostaje w domyśle, ale które stanowi jednak nowość przewrotu dla żydowskich przekonań.

Wezwanie do odpowiedzi, która ma być wypowiedzeniem w Jego obecności imienia Boga, nabiera w opowiadaniu ewangelicznym wyjątkowego charakteru, ale zostało ono przygotowane wcześniej przez Jezusa, który używał imienia Bożego, wskazując na Siebie. *Zuchwale* stosował Jezus do Siebie imię Boże, objawione podczas Wyjścia (Wj, 14): według czwartej Ewangelii nie wahał się wyjaśnić, po dyskusjach o Jego stosunku do Ojca: *Zanim Abraham stał się, Ja Jestem* (J 8, 58). Reakcja słuchaczy, którzy chcieli wziąć kamienie, aby Go ukamienować, wskazuje, że zrozumieli aluzję i uważali ją za bluźnierstwo, zasługujące na śmierć. Wiele razy, nie tylko wedle Świadectwa Jana, ale także według synoptyków, Jezus wypowiadał się o swojej tożsamości, używając wyrażenia: *Ja jestem* z Księgi Wyjścia, lub; *Jestem Ja* z Deutero-Izajasza. On określał siebie imieniem Bożym lub Boskim *Ja*¹⁶.

W związku z tym można też dostrzec, że pytanie postawione uczniom na drodze do Cezarei odnosi się do: *Ja jestem* lub: *Jestem Ja*. Odnosnie do opinii tłumu Jezus formułuje pytanie, określając się jako Syn Człowieczy: *Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?* Do uczniów mówi bardziej bezpośrednio o swoim *Ja*: *A wy, za kogo Mnie uważacie?* To ostatnie pytanie domaga się odpowiedzi w taki sposób, że wyznanie wiary przyjmuje charakter dialogu. Wyrażenie: *Jestem Ja* jest bardziej zażyłe, ale jest też aluzją do *Jestem Ja*, wypowiedzianego w innych okolicznościach jako przywłaszczenie imienia Bożego. W ten sposób pytanie zdaje się

¹⁵ Zob. H. Langkammer, *Początki chrystologii Nowego Testamentu*, Lublin 1977, s. 19-20.

¹⁶ Zob. J. Gnilką, *Jezus z Nazaretu*, Kraków 1997, s. 170-172.

pociągać za sobą ukrytą zachętę do wypowiedzenia – w odpowiedzi – imienia Bożego.

Jezus pytał zatem uczniów o swoje imię nie bez przygotowania. Należy szczególnie pamiętać, że w epizodzie z chodzeniem po wodzie, pozwala się rozpoznać, mówiąc; *Nie lękajcie się, Ja jestem* (Mt 14,27), tak samo powiedział Jahwe, zapewniając, że można przejść przez wody: *Nie lękaj się...albowiem Ja jestem, Jahwe, twój Bóg...* (Iz 43, 1-3). Boskie *Jestem Ja* to także początek reakcji uczniów: *Ty prawdziwie jesteś Synem Bożym!*¹⁷.

Prawdziwie oznacza, że sami uczniowie mieli okazję potwierdzić wartość tego wyznania, i że tytuł *Syn Boży* nie jest bezpodstawnym roszczeniem. Zaczynają wchodzić w to, co Jezus im objawia o swojej osobie. W jakim stopniu w to wchodzi i jaki sens przypisują wyrażeniu *Syn Boży*, trudno powiedzieć. Prawdopodobnie poczuli by się nieswojo, gdyby musieli to sprecyzować. Ich myśl polega na uznaniu synostwa Bożego w sensie, w jakim Jezus im ukazuje. *Prawdziwie* możnaby rozumieć: *Zaprawdę Ty jesteś tym, o kim mówisz*.

Nie można zapomnieć, że uczniowie słyszeli, jak Jezus mówił o swoim Ojcu, i że – nie bez zdziwienia – postrzegali zażyłość z jaką zwracał się do Niego w swoich modlitwach, nazywając Go *Abba*. Nie używając wyrażenia: *Syn Boży*, Jezus pozwalał rozumieć bardzo intymne relacje synowskie, które łączyły Go z kimś, kogo nazywał *Tatusiem*. Nawet dyskretne stosowanie słowa *Abba* było taką nowością, że musiało u uczniów wywoływać wstrząs. To pokazuje do jakiego stopnia Jezus przybrał postawę Syna Ojca niebieskiego i ujawniał ją za każdym razem, gdy uczniowie byli świadkami Jego modlitwy. Nieuchronnie więc postawił ich mistrz wobec problemu swego synostwa Bożego. W opowiadaniu o chodzeniu po wodach doprowadził ich do uznania prawdy tego synostwa w sensie tajemniczym, nadanym przez Niego.

W analogiczny sposób powinniśmy interpretować wyznanie Piotra: wyznając, że Jezus jest *Chrystusem, Synem Boga żywego*, głowa Dwunastu – Piotr chciał przypisać Jezusowi tożsamość Syna, ukazaną w Jego nauczaniu, modlitwie i znakach. Gdyby został zapytany, w jakim sensie wypowiadał słowa: *Syn Boży*, prawdopodobnie odpowiedziałby, że nadał im znaczenie, wynikające ze słów i czynów Jezusa.

Można więc lepiej rozumieć, że wyznanie, choć było odpowiedzią, której Jezus oczekiwał, nie wymagało od Piotra pełnej dojrzałości w rozumieniu wiary. Wyraża ono przyłgnięcie do objawienia Jezusa, ale bez konieczności dokładnego uchwycenia treści tego objawienia. Wyznanie to jest przeto jedynie ważnym etapem w rozwoju postawy wiary uczniów. Będzie jeszcze musiała osiągnąć ostateczną dojrzałość, w momencie zmartwychwstania i później.

¹⁷ Zob. R. K r a t z, *Der Seewandel des Petrus* (Mt 14, 22-23), „Bibel und Liturgie” 15 (1974), s. 85-101.

Szczególne objawienie, które pozwoliło Piotrowi dokonać wyznania, nie dało mu ani gotowego ani absolutnie jasnego przekonania, ponieważ nie zwolniło go od rozwoju, koniecznego do przejścia od wiary żydowskiej do chrześcijańskiej. Ale to objawienie podniosło świadomość Piotra na wyższy poziom tak, aby wniknął w prawdę, którą Jezus objawił odnośnie swojej osoby.

V. DEFINITYWNA WARTOŚĆ WYZNANIA PIOTRA

Przyjmując wyznanie, Jezus wyznawał jego definitywną wartość. Jak podkreślaliśmy wyżej, zgoda wiary Piotra, choć nie jest kresem rozwoju jego wiary, wyraziła się jednak w formie, która odpowiada prawdzie objawionej i właściwie określa tożsamość Jezusa.

Kontekst Święta Pojednania¹⁸ pomaga dostrzec wagę, jaką sam Jezus chce przypisać słowom swego ucznia. Nazywając go *Szymonem, synem Jony*, przywołuje na myśl najbardziej szczególne rysy Arcykapłana żydowskiego; sugerując, że Szymon przejmuje rolę, należącą do Arcykapłana, nadaje znaczny autorytet jego wyznaniu. Uznaje w Szymonie swego Arcykapłana, który ma władzę nad liturgią nowej, rodzącej się świątyni.

Jak akt wypowiedzania imienia Boga odgrywał istotną rolę w judaizmie, tak wyznanie Szymona zawiera doktrynalną zasadę, która pozostanie istotną dla nowej religii, założonej przez Jezusa. Jeśli naród żydowski miał przywilej oddawania czci prawdziwemu Bogu, wzywając Jego imienia, to chrześcijanie wyróżniają się jako ci, którzy uznają w Jezusie Chrystusa, Syna Bożego. Wyznanie wiary Piotra ma stać się wyznaniem wiary Kościoła.

Znak tej definitywnej wartości ofiaruje nam Ewangelia Jana. Autor oświadcza, że napisał ją: *aby uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i aby wierząc, mieli życie w Jego imię* (J 20,30). W oczach ewangelisty, który już głęboko przemyślał słowa i życie Jezusa, tytuły: *Chrystus, Syn Boży* są tytułami, które wyrażają tożsamość Jego osoby. Ostatnia refleksja, pod koniec epoki apostołskiej, podejmuje więc terminy użyte przez Piotra.

Stwierdzenie, że Jezus jest Chrystusem, oznacza dostrzeżenie w Nim Mesjasza, tzn. Zbawiciela, który zakłada królestwo Boże na ziemi. Jeśliby wyznanie ograniczało się jedynie do tego tytułu, Jezus zostałby określony po prostu przez powierzoną Mu misję. Natomiast stwierdzenie, że Jezus jest Synem Bożym, oznacza danie do zrozumienia, że nie wystarczy uznać w nim wypełnienie dzieła, i że identyfikację *funkcjonalną* należy uzupełnić o identyfikację bardziej *ontologiczną*, w której bardziej wprost ukazuje się rzeczywistość osoby. To jest najważniejsze

¹⁸ Zob. J. Schreiner, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1999, s. 317-323.

w słowach Piotra, ponieważ jak powiedzieliśmy wypowiedział imię Boga, dzięki temu, że przypisał Jezusowi tytuł Syna Bożego.

Nowa religia jest nie tylko religią autentycznego Mesjasza; jest religią Syna. To, co zostało zapowiedziane o królu mesjańskim, którego Bóg ogłosił Synem, realizuje się w najwyższym stopniu przez fakt, że Syn przyszedł jako Mesjasz. Jako Syn, nadaje On tytułowi; *Chrystus* pełną wartość, której przedtem nie można było się domyślać. Trzeba więc rozpoznać w Jezusie osobę Syna, aby ukazać we właściwej mierze Jego godność *Chrystusa*¹⁹.

Zasługą Szymona, syna Jony jest to, że dokonał tego rozpoznania, że je wyraził, i że otrzymał godność pierwszego Arcykapłana w Nowym Przymierzu. W ten sposób wypełnił wszystko, co było zawarte w figurze Arcykapłana, jako obietnica w judaizmie.

Jednocześnie znaczące jest, że udzielił Jezusowi odpowiedzi w imieniu Dwunastu: wyznanie wiary jest jedno, wspólne Apostołom, a sformułowane autorytatywnie przez ich głowę. Wprawdzie istnieje różnorodność myśli chrystologicznej w Kościele, ale nie może ona wybiegać poza twierdzenie, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym. Wyznanie Piotra takie, jak je wywołał i przyjął Jezus, pozostaje fundamentem niezastępowalnej doktryny Kościoła. Ono wyznacza jedność u podstaw autentycznej chrystologii.

Bez wątpienia, nie będzie można zabronić tym, którzy nie naśladowują Piotra w wyznanej przezeń wierze Kościoła, ograniczenia się jedynie do utożsamienia Jezusa z *jednym z proroków*. Tamta sytuacja w pewien sposób i dziś się powtarza. Ale i sam Jezus pokazał, że należy przekroczyć to stadium, aby odkryć Jego prawdziwą tożsamość.

Wreszcie należy pokazać, jak Jezus – dla wyrażenia tożsamości swej osoby – współdziała ze swoimi uczniami, a zwłaszcza z Piotrem. Stworzenie formuły wiary nie należało do tego, który się objawia; Jezus nie narzucił, ani nie podał, którą jego słuchacze musieliby powtarzać. Powierzył natomiast tajemnicę, tajemnicę swej osoby i swego działa, i zażądał od swoich słuchaczy, żeby oni sami wyrazili swą odpowiedź wiary na Jego objawienie.

Potwierdził i szczególnie uprzywilejował odpowiedź daną przez Piotra, ale nie sformułował jej za niego. W ten sposób ujawnił, że będzie od chrześcijan oczekiwał wyrażenia ich wiary, analogicznego do pierwszego wyznania; wyrażenia wiary, które będzie rezultatem osobistego wysiłku zrozumienia i sformułowania ich odpowiedzi na objawienie otrzymane przez Ewangelię.

Chociaż wyznanie Szymona ma definitywną wartość, to jednak nie może zwalniać chrześcijan od prób pogłębiania znaczenia tytułów *Chrystusa* i *Syna Bożego*,

¹⁹ Zob. J. Kudasiewicz, *Teologia Ewangelii Synoptycznych*, w: *Teologia Nowego Testamentu* (red. F. Gryglewicz), T. I, s. 68-74.

które określają osobę Jezusa. Nowa liturgia, bardziej swobodna i aktywna niż dawna, nie może się ograniczać do wypowiedziania imienia, ale musi wchodzić głębiej w tajemnicę, na którą to imię wskazuje.

Nie można nie podziwiać pierwszego wyznania wiary. Szymon wyraził tożsamość Jezusa w tym, co istotniejsze: On jest Chrystusem, Tym, który dokonuje dzieła zbawienia, zakłada królestwo, i jest Synem Bożym, Tym, który będąc człowiekiem, ma najintymniejszy związek z Ojcem niebieskim. Ponadto pierwsze wyznanie wiary pozostaje wyznaniem Kościoła²⁰.

Kto próbuje w studium egzegetycznym i historycznym tego epizodu wyraźnie ustalić jego prawdopodobieństwo, łatwo ulega pokusie wątpienia w możliwość takiego wyznania wiary. Z ludzkiego punktu widzenia prawdopodobieństwo narzuca odwrotny wniosek, a samo opowiadanie może to potwierdzić: *ciało i krew*, czyli czysto ludzka inteligencja nie mogłaby sama dojść do tej konkluzji. Szymon otrzymał objawienie z wysoka i przewyższyło go to, co powiedział w tamtym momencie. Jest to moment, w którym tajemnica Jezusa ogarnia ucznia i podnosi jego ducha na wyższy poziom.

Każde studium tekstu, które chce wniknąć w znaczenie tego epizodu, musi podjąć próbę oceny stanu wiary Szymona, otwierając się na tajemnicę, którą ona zawiera. Jedynie wiara może pomóc zrozumieć to, co głowa dwunastu wygłosił w odpowiedzi na pytanie, którego intencją było sprowokowanie przez Jezusa, przy okazji Święta Pojednania, wypowiedzenie imienia Boga.

²⁰ Zob. W. Chrostowski, *Ty jesteś Piotr...* (Mt 16, 17-19), Przegląd Powszechny 10/806 (1988), s. 7-23.